

Doktor nauk medycznych Ewa Iwan-Chuchla



Kobieta Renesansu



„Tobie to się w życiu wszystko udaje, w pracy, w domu, w małżeństwie” – słyszę czasem od koleżanek.

A ja mówię, że to nie jest tak, bo na to wszystko trzeba bardzo ciężko pracować, i to od najmłodszych lat – odpowiada doktor nauk medycznych Ewa Iwan-Chuchla, specjalista dermatolog z Wrocławia.

Kobieta Renesansu

Dr n. med. Ewę Iwan-Chuchlę, podczas wspólnego występu z córką Kasią w ogólnopolskim programie TVP2 „Pytanie na śniadanie”, redaktor Michał Olszański nazwał „kobietą renesansu”, a towarzysząca mu Iwona Kubicz dodała z przekonaniem, iż naprawdę „trudno dorównać takiej kobiecie”. Poza uzyskaniem tytułu doktora nauk medycznych, specjalizacją II stopnia z zakresu dermatologii i wenerologii, licznymi tłumaczeniami artykułów z języka niemieckiego do specjalistycznych wydawnictw medycznych, Pani Doktor realizuje również swoje pasje pozazawodowe, tworzy poezję (tomik wierszy pt. „Poezja i muzyka”), komponuje muzykę instrumentalną na fortepian, jest finalistką ogólnopolskiego konkursu „Matka i Córka – Naturalna Więź”, w którym wraz z córką Kasią, studentką medycyny, zdobyły w Warszawie tytuł „Miss Gracja'2002”, pisze piosenki, nagrała razem z Kasią płytę pt. „Miss Gracja”. Pani Doktor posiada również talenty dydaktyczne. W 1989 roku przygotowała córkę, bazując na własnych doświadczeniach, do konkursu pianistycznego „Jugend musiziert” w Hamburgu. Kasia zdobyła w nim pierwsze miejsce, mimo że jej azjatycka nauczycielka dawała szanse tylko dzieciom z Japonii. „A dlaczego nie miałyby wygrać Polka...?” – zastanawiała się Pani Doktor, która знаła smak sukcesu, ale wiedziała też, jak wytrwale trzeba pracować, żeby ten sukces odnieść. Wyniosła to przekonanie z domu rodzinnego, w którym wszyscy uczyli się i pracowali do późnych godzin nocnych. Tego przede wszystkim zamierzała nauczyć Kasię. Poza tym, Doktor Ewa wiedziała jak należy przygotować się do tak prestiżowego konkursu, sama bowiem jako nastolatka brała udział w tego typu przedsięwzięciach. Była m.in. dwukrotną laureatką Konkursu Młodych Pianistów w Sulechowie i Konkursu Pianistycznego J. S. Bacha w Gorzowie Wielkopolskim.

Zarówno poczekalnia, jak i gabinet Pani Doktor z pewnością różni się od innych. W poczekalni znajduje się tzw. „Kącik poezji dla Pacjentów”, w którym umieszczone są utwory Doktor Ewy. Wśród nich znajdują się wiersze w humorystyczny sposób zwiększające świadomość medyczną pacjentów:

*(...) Candida albicans (...)
Wąły paznokciowe sprytnie atakuje
Zwłaszcza, gdy się dużo zmywa i szoruje,
Kącikami ust też często się zachwyca
Głównie, gdy protezy. (Ach! To tajemnica!) (...)*

Można przeczytać również kilka wielce pogodnych i optymistycznych fraszek, a nawet... odważnych erotyków.

*(...) Okryłeś moje ciało
Tak słodko, tysiącem słów,
Wciąż było mi ich mało,
Szeptalam: „Mów mi ! Jeszcze mów !” (...)
(fragment wiersza „Uniosłeś mnie do nieba”)*

Poezja okazała się być potężną, niezwykle pozytywnie oddziałującą siłą oraz

doskonałym sposobem na pocieszenie i wewnętrzne uspokojenie wszystkich schorowanych ludzi. Odkąd Doktor Ewa stworzyła „Kącik poezji”, pacjenci zmienili swoje zachowanie: przestali się sprzeczać o miejsce w kolejce, stali się dla siebie bardziej uprzejmi i życzliwi. Dzięki poezji stała się im bliższa, pacjenci łatwiej nawiązują z nią kontakt, są bardziej otwarci. „Jedni proszą o kartkę, aby przepisać ulubiony wiersz, innym zdarza się uronić łezkę” – mówi Doktor Ewa, która najwyraźniej ma już swoich fanów. To właśnie pacjenci motywują ją do dalszego pisanie, dając tym samym dowód na to, że to co robi, jest im potrzebne. Podziwiają ją nie tylko za talent, ale i za odwagę w odkrywaniu przed nimi wnętrza.

Znana ze swoich rozlicznych uzdolnień, Pani Doktor jest zapraszana na wiele spotkań muzycznych – koncertuje charytatywnie, śpiewając i grając własne kompozycje. Co roku m.in. występuje na uroczystościach inauguracyjnych Dolnośląski Festiwal Nauki, natomiast na XXVIII Zjeździe Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego w Bydgoszczy zaprezentowała się w towarzystwie tańczącej u jej boku na scenie córki Kasi, która od wielu już lat trenuje taniec towarzyski.

Do najważniejszych pasji dr Ewy Iwan-Chuchli, poza muzyką, poezją i tańcem, który doskonalili w Klubie Tańca Towarzyskiego „Lew”, należą podróże i, nierozłącznie z tym związane doskonalenie nauki języków obcych. W czasie ostatniej wyprawy do Kalifornii Pani Doktor została zaproszona przez członków zespołu „America's Music California's Band” na scenę największego stadionu baseballowego w San Francisco, by wspólnie z nimi zaśpiewać piosenki z repertuaru zespołu „Beach Boys”. Natomiast własne utwory instrumentalne na fortepian zaprezentowała Doktor Ewa w kalifornijskim klubie „Jazz”.

Doktor Ewa w gabinecie lekarskim (2005 r.)



Zdjęcie z sesji zdjęciowej do „Przyjaciółki” zdobi płytę nagraną przez Doktor Ewę i jej córkę Kasię z ich własnymi piosenkami i utworami instrumentalnymi

Pani Doktor, będąc jeszcze nastolatką, zdała sobie sprawę z braku często czasu na realizację wszystkich zainteresowań czasu, o czym pisała w swoich piosenkach i wierszach:

*(...) Czasu mam mało,
A chcę zrobić dużo:
Być wielkim chemikiem
I sławnym muzykiem,
(...) Śmiać się bez pamięci,
Z Tobą życie spędzić,
Wirować, miłować,
Sama nie wiem... (...)
(fragment wiersza „Czasu mam mało”)*

Kilka lat później, zwraca się do nieubłaganego czasu z prośbą:

*(...) Czasie, ...zatrzymaj się na chwilę!
Daj dłużej przeżyć chwile miłe!
Daj jeszcze długo być kochaną,
Miłością, pięknem otaczaną!
(...) Daj śmiać się, śpiewać, tańczyć, marzyć,
Uśmiechem bliskich sercu darzyć!(...)
(fragment wiersza „Czasie...zatrzymaj się na chwilę!”)*



Jak siostry – Doktor Ewa wraz z córką Kasią w roli modelek (2003 r.)



I chyba właśnie w związku z pragnieniem zatrzymania ulotnej chwili, obrazu bliskich czy utrwalenia niezwykle interesujących osobistości świata nauki i kultury zrodziła się u Pani Doktor pasja fotografowania i videofilmowania. Aparat fotograficzny i kamerę video zabiera ze sobą praktycznie wszędzie. „Filmy i zdjęcia to cudowny sposób na choćby jedynie pozorne przeciwstawianie się upływowi czasu i naszemu nieuniknionemu przemijaniu” – mówi Ewa Iwan-Chuchła.

*(...) Ile sił byś nie miał te skruszeją powoli,
Czas złapie Cię wkrótce w swoje sidła niewoli
I zabraknie Ci siły na zmienienie świata.
To świat zmieni Ciebie każdej zimy i lata,
On pozbawi energii, którą zmieniać świat chciałeś,
Lecz o krótkim istnieniu swoim...zapomniałeś! (...)
(fragment wiersza „Życie nie dla Aniołów”)*

Dom rodzinny

Wszystkich swoich zainteresowań nie mogłaby jednak Doktor Ewa realizować bez przyjaznej atmosfery domu rodzinnego. Doktor Ewa Iwan-Chuchła nie bez wzruszenia o nim opowiada.

Jej rodzice poznali się jeszcze na studiach. Oboje studiowali historię w Krakowie. Tato Józio – jak pieśczośliwie mawia Pani Doktor zawsze twierdził, że jego narzeczona musi mieć piękne oczy, długie włosy i piątki w indeksie. Mama Ewy wszystkie te warunki spełniała, więc się pobrali. Tata Ewy, doktor nauk humanistycznych, był pracownikiem naukowym i przez 8 lat pełnił funkcję prodziekana Wydziału Humanistycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze. Równocześnie przez 2 lata w Gorzowie Wielkopolskim



Przy fortepianie z Panem Profesorem Stanisławem Zabielskim (na zdjęciu po prawej – Klinika Dermatologii Wojskowego Instytutu Medycznego, Warszawa) i Panem Profesorem Franciszkiem Seneczko (na zdjęciu po lewej – Klinika Dermatologii i Dermatologii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego, Łódź) w przerwie sympozjum dermatologicznego w Pałacu Poznańskich w Łodzi.

i przez 6 lat w Zielonej Górze prezesował oddziałom Polskiego Towarzystwa Historycznego. Mama, Basia była dyrektorem Centrum Kształcenia Ustawicznego w Zielonej Górze. Za swą pracę otrzymali liczne nagrody regionalne oraz odznaczenia ogólnopolskie ze Złotymi Krzyżami Zasługi i Krzyżami Kawalerskimi Odrodzenia Polski włącznie. Państwu Iwanom urodziły się trzy córki: Danusia, Ewunia i Izunia. Rodzice stworzyli im niezwykle szczęśliwy dom, bo pełen ciepła i miłości.

*(...) Mój Dom Rodzinny – to niemal wszystko,
Ciągłe gorące jest to ognisko.
Mój Dom Rodzinny – to Mama, Tata,
Dwie moje siostry i pieśń skrzydlata.
Jest on ostoją sprawiedliwości,
Prawdy, kultury i mądrości.
Przez moich Rodziców stworzony
I za to składam Im ukłony.
(...) Gdy wyszłam z domu- zrozumiałam,
Że wokół inny jest też świat,
Którego (na szczęście) nie znałam,
Odebrałby mi od dzieciństwa, młodości smak.(...)*
(fragment wiersza „Dom rodzinny”)

Ewa i jej o rok młodszą siostrą urodziły się 5 maja, obie uzyskały tytuł doktora nauk medycznych i specjali-

zację II stopnia z zakresu dermatologii, a z kolei ich mężowie są doktorami nauk medycznych, specjalistami z zakresu urologii. Siostra i jej mąż są pracownikami naukowymi akademii medycznych. Kiedy jeszcze studiowały w P. A. M. w Szczecinie, wspólnie koncertowały charytatywnie w klubach studenckich. Pani Ewa tworzy od dzieciństwa. Wychowywała się w atmosferze muzyki, śpiewu, tańca. Wiersze pisze niemal cała jej rodzina. Swoich sił w poezji próbują także mężowie sióstr „wkupując się w ten sposób w rodzinę” – żartuje Doktor Ewa. Wiersze pisze także jej córka – Kasia oraz dzieci sióstr Ewy, czyli kolejne, czwarte już pokolenie. Kasia ma już nawet wydany przez babcię Basię tomik pt. „Fantazje małolaty”.

Mama Doktor Ewy od lat prowadzi dzieciom i wnuczętom pamiątki, a będąc już na emeryturze, zajęła się historią swoich stron rodzinnych, czego efektem jest wydana w 2003 roku książka pt. „Mała Ojczyzna”.

Tato Pani Doktor zbiera twórczość rodzinną. Oprawił już pięć tomów poezji, a obecnie pracuje nad sfinalizowaniem tomu szóstego.

„Tobie to się wszystko udaje – w pracy, w domu, w małżeństwie – słyszę czasem od koleżanek, a ja mówię, że to nie jest tak, bo na to wszystko trzeba naprawdę bardzo ciężko pracować, i to od najmłodszych lat – mówi Ewa Iwan-Chuchla.



Z Panem Profesorem Jerzym Woy-Wojciechowskim w Klubie Lekarza w Warszawie, na ogólnopolskim spotkaniu lekarzy – twórców „Ars Medica” 2004

W takich chwilach jednak Pani Doktor próbuje walczyć wszechmocną siłą poezji:

*(...) Dajcie mi zielone światło,
A dosięgnę gwiazd!
Przy krwistoczerwonym świetle
Płomień duszy – zgasł.
Dajcie mi zielone światło!
Nie blokujcie dróg,
A pokażę jak najpiękniej
Przejsć życiowy próg. (...)
(fragment wiersza „Zielone światło”)*

Doktor Ewa uważa, że ludzie zbyt często prowadzą bezsensowne walki i bezcelowe wojny, zupełnie zapominając o tym, że:

*W życiu nie było i nie będzie zwycięzcy na stałe,
na wieki...
Wszyscy na koniec przegrywamy, a czas zamyka
nam powieki.
(* * * W życiu nie było...)*

A w wierszu pt. „Opamiętanie” Pani Doktor przypomina, że nikt z nas nie może liczyć na ponadczasową władzę i siłę:

Tak więc już od samego początku uczęszczała do dwóch szkół jednocześnie (powszechnej i muzycznej), starając się godzić liczne zajęcia nadobowiązkowe, próby i występy szkolnego zespołu tańca ludowego, chóru, czy wreszcie harcerskiego zespołu wokalnego „Violinki”, któremu akompaniowała na fortepianie, i z którym wyjechała na Festiwal Młodzieży do Kielc. Wówczas to fotoreporter gazety „Echo dnia” zamieścił na pierwszej stronie zdjęcie przyszłej Doktor Ewy witającej gościa honorowego festiwalu, ówczesnego Ministra Oświaty i Wychowania.

Pani Doktor ukończyła Szkołę Podstawową nr 7 w Zielonej Górze i została, w nagrodę za najlepsze wyniki w nauce, wytypowana bez egzaminu wstępnego do wybranego przez siebie VII Liceum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze. W szkole średniej Ewa m.in. zaklasyfikowała się do etapu okręgowego Olimpiady Chemicznej, co zaowocowało otrzymaniem dodatkowych punktów przy egzaminie wstępnym na studia medyczne.

Na studia do Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie dostała się bez problemu. W czasie studiów wyszła za mąż za ówczesnego asystenta Akademii Medycznej w Szczecinie doktora Marka Chuchlę i urodziła córkę Kasię.

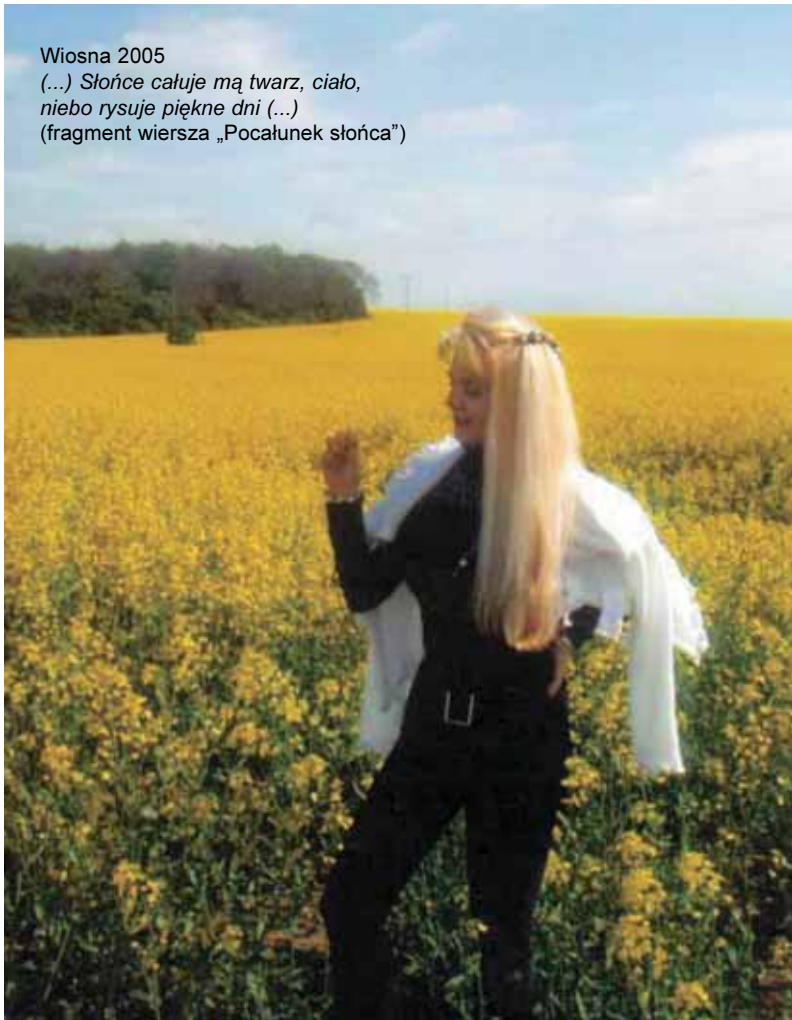
Specjalizację I stopnia z dermatologii zdobyła we Wrocławiu, II stopnia – z wynikiem bardzo dobrym, w Klinice Dermatologicznej CSK WAM w Warszawie, a doktorat obroniła w Klinice Dermatologicznej WAM w Łodzi. Nie było to zresztą takie łatwe, bo pomimo ogromu włożonej pracy i wielu sprzyjających okoliczności, napotykała na utrudnienia.

Symbol mijającego czasu – zegar – umieściła Doktor Ewa na okładce swego tomiku wierszy



Wiosna 2005

(...) Słońce całuje mą twarz, ciało,
niebo rysuje piękne dni (...)
(fragment wiersza „Pocałunek słońca”)



(...) Gdy w walce o świat się upominasz,
Idziesz do przodu po licznych „minach”,
Sięgasz po władzę, siłę, pieniądze,
Pomyśl opanowując swe żądze,
O tym, że wszystko i tak zostawisz,
Świata nie zdążąc pobłogosławić.
(...) Nikt Cię o zgodę Twą nie będzie pytał,
Choćbyś był mocarzem świata
I miał największy kapitał!(...)

Jednocześnie przyznaje, że:

(...) Moją bronią jest poezja i muzyka,
Żadnej innej nie posiadam...(...)
(fragment wiersza „Poezja i muzyka”)

I właśnie to zdanie z wiersza mamy wybrała Kasia jako motto do własnego tomiku wierszy, czym bardzo mile zaskoczyła Panią Doktor. Z kolei mottem tomiku Doktor Ewy jest fragment wiersza córki Kasi:

(...) „Może jestem zbyt młoda,
by zrozumieć reguły tego świata„(...)
(fragment wiersza „Może jestem zbyt młoda”)

Natomiast pasją męża Pani Doktor jest sport. Doktor Marek Chuchla na studiach był kapitanem reprezentacji piłkarskiej Pomorskiej Akademii Medycznej, dwukrotnie uczestniczył w Zimowych Igrzyskach Młodzieży w Narciarstwie Klasycznym i Alpejskim. Obecnie, jeżeli czas mu na to pozwala, uczęszcza wraz z żoną na treningi tańca towarzyskiego. „W Paryżu nie zawahał się nawet zatańczyć ze mną przed Luvrem” – wspomina Doktor Ewa.

W gabinecie Pana Doktora wisi pięknie oprawione, olbrzymie zdjęcie żony Ewy wraz z córką Kasią, które wykonane zostało podczas sesji zdjęciowej do czasopisma „Przyjaciółka”, na którą to obie panie zostały zaproszone po zakwalifikowaniu się do finału ogólnopolskiego konkursu „Matka i Córka-Naturalna Więź”. Do wzięcia w nim udziału namówił Panią Doktor jeden z pacjentów, który przyniósł do gabinetu już wycięty z czasopisma „VIVA” kupon konkursowy.

I tak się zaczęło... A już na kilka lat przed konkursem Pani Ewa pisała w wierszu pt. „Realia życia” o tym, że liczy się:

(...) Siła urody, gdy zostajesz „Miss”,
Siła pogody, gdy żal powtarza wciąż „bis”(...)

Doktor Ewa i Kasia wraz ze zgłoszeniem wysłały wiersze i teksty piosenek dedykowane sobie wzajemnie. Zostały wybrane spośród ponad 1500 zgłoszonych par i otrzymały tytuł „Miss Gracji”.

Jak siostry...

„Zawsze lubiliśmy ubierać się tak samo, a ponieważ mama wygląda bardzo młodo, ludzie często biorą nas za siostry. Mama jest dla mnie autorytetem. Lubimy być razem” – mówi Kasia.

Po otrzymaniu tytułu „Miss Gracji” zdjęcia Pani Doktor wraz z córką Kasią ukazały się w wielu ogólnopolskich i regionalnych czasopismach. Poza artykułami

Kierownik Kliniki Dermatologicznej w Dreźnie, Pan Profesor Michael Meurer, zaprasza Doktor Ewę wraz z córką Kasią m.in. na organizowane przez Klinikę spotkania dermatologiczne „Dresdner Dermatologisches Gespräch”



Z mężem Markiem Chuchlą,
doktorem nauk medycznych,
specjalistą urologiem-chirurgiem



w „Przyjaciółce”, „Vivie”, „Gali”, „Biuletynie Oriflame”, „Gazecie Wrocławskiej”, „Słowie Polskim”, „Konkretach”, Internecie (www.vipnews.pl), obie panie wzięły też udział w sesji zdjęciowej pt. „Rodzinne podobieństwa”, zamieszczonej w popularnym miesięczniku „Marie Claire”, udowadniając, że w ich przypadku podobieństwo fizyczne oznacza w dużym stopniu również podobieństwo dusz i losów. Kasia przecież studiuje medycynę i podobnie jak mama chciałaby zostać dermatologiem. Z myślą o tym ukończyła m.in. studium kosmetyczne. Poza tym biegle posługuje się językiem angielskim i niemieckim, co zostało docenione nie tylko przez komisje egzaminacyjne, przed którymi zdawała egzaminy państwowe z obu języków obcych, ale też przez Kierownika Kliniki Dermatologicznej w Dreźnie Profesora Michaela Meurera, który od trzech lat zaprasza Doktor Ewę wraz z córką m.in. na spotkania dermatologiczne „Dresdner Dermatologisches Gespräch”.

Doktor Ewa, jak przystało na dermatologa, ogromną wagę przywiązuje do zdrowia fizycznego, urody, ubioru, kierując się zasadą „w zdrowym ciele zdrowy duch”. W przeprowadzonym kilka lat temu na łamach „Słowa Polskiego” rankingu była typowana przez pacjentów do tytułu „Damy w każdym calu”. Swoją smukłą sylwetkę zawdzięcza zamiłowaniu do tańca oraz aktywności fizycznej. Jest zdania, że lekarz dla pacjentów, podobnie jak rodzic dla dziecka, powinien być dobry. Jeżeli chce być wiarygodny i mieć prawo do udzielania rad, najpierw sam musi sprostać stawianym wymaganiom. A to właśnie jest najtrudniejsze do realizacji – samemu być przykładem. Jej receptą

na zdrowy, piękny wygląd jest uśmiech. „Ludzie źli nie mają ładnego wyrazu twarzy. Trzeba być dobrym i żyć w zgodzie z samym sobą” – mówi Ewa Iwan-Chuchła.

Pani Doktor Ewa dba również o piękno otoczenia, co zostało nagrodzone przez jury konkursu „Najpiękniej Oświetlona Posesja 2005/2006”, w którym to konkursie, wraz z mężem Markiem, zdobyła ona II miejsce. Drugą lokatę zdobyła również w marcu b. r., w przeprowadzonym przez „Gazetę Wrocławską” i „Panoramę Legnicką” plebiscycie „Kobieta Roku 2005”

Najcenniejszy wg niej dar – czas życia – stara się umiejętnie dzielić pomiędzy życie rodzinne, pracę zawodową, grę na fortepianie, komponowanie, śpiew, koncerty charytatywne, pisanie poezji, doskonalenie nauki języków obcych, podróże, fotografię, treningi tańca towarzyskiego, oraz aktywne uczestnictwo m.in. w spotkaniach elitarnego Klubu VIP-ów – „Damskie Lobby”.

Doktor Ewa bardzo sobie ceni osobiste poznanie Profesora Jerzego Woy-Wojciechowskiego, wybitnego naukowca, kompozytora, działacza społecznego... Cieszy się również z przynależności do założonego przez Pana Profesora ogólnopolskiego Klubu „Ars Medica” – zrzeszającego lekarzy-twórców. To niewiarygodne – jedna osoba, a tyle zainteresowań! Pani Doktor swoją aktywnością, talentem, urodą, a przede wszystkim... uśmiechem mogłaby obdarować 1000 kobiet!

Opracowała Joanna Gotlib